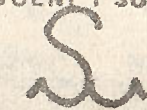


SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI
WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA Nr 21/140, cena 10 zł
Dwutygodnik, wydanie A 26 października - 9 listopada 1986 r.

PRZED 30 LATY - NAJAZD NA WĘGRY

„2 listopada 1956 r. delegat radziecki przy ONZ oświadczył, że doniesienia o radzieckich czołgach i wozach pancernych wracających na Węgry są „całkowicie bezpodstawne” (...)

4 listopada o godzinie 4 rano, piętnaście pancernych dywizji rosyjskich, wyposażonych w 6000 czołgów przypuściło atak na niczego nie podejrzewający kraj. Ogruszający ogień armatni zagrzmiął ze wzgórz Budy i pociski zaczęły spadać w środek miasta. Horyzont wkrótce zapłonął błyskami armatnimi i wielkimi ogniami, które wybuchwały we wszystkich kierunkach. Rosyjskie myśliwce - MIG zaryzykowały nad Budapesztem, aby sterroryzować ludność. Ale ludności nie sterroryzowano. Młodzi i starzy, cywile i żołnierze wybiegli na ulice, przygotowali stanowiska do działań. Rozgorzała teraz bezkompromisowa walka, która miała trwać aż do wystrzelenia ostat-

niego węgierskiego naboju i jeszcze długo po tym, gdy stracono wszelkie nadzieje. Kilka minut po rozpoczęciu ataku, Premier Węgier Imre Nagy, głosem drżącym z emocji, ogłosił przez radio krótką deklarację:

„Mówi Imre Nagy, Przewodniczący Rady Ministrów Ludowo-Demokratycznych Węgier. We wczesnych godzinach rannych, oddziały rosyjskie przypuściły atak na naszą stolicę z oczywistym zamiarem obalenia prawowitego demokratycznego Rządu Węgierskiego. Oddziały nasze walczą. Rząd jest na swoim miejscu. Niniejszym informuję ludność Węgier i światową opinię o sytuacji.”

Po tej informacji Premiera nadano hymn narodowy.”

(Z książki: George Mikes „Powstanie Węgierskie”, Oficyna Wydawnicza „Pokolenie”, W-wa 1985)

POZOSTAJEMY W PODZIEMIU Zwolnienie więźniów politycznych i próby jawnej działalności związkowej stworzyły nową sytuację polityczną. Uważamy, że obecnie najważniejszym naszym zadaniem jest umocnienie struktur konspiracyjnych - zdolnych do kontynuowania działalności zarówno związkowej, w zakładach pracy, jak i politycznej.

Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny, W-wa Za Komitet Wykonawczy
Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „S”, W-wa Solidarności Walczącej:
Warszawa, 23 X 1986 r. Andrzej Lesowski

PIENIĄDZE NIE DLA POLSKI Zawsza rozlegają się głosy za zniesieniem amerykańskich sankcji wobec PRL. Coraz natarczywiej dopominają się o to władze. Sprawę tę podnoszą różne wpływowo koła w rządzie St. Zjednoczonych, przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej, ks Prymas Glomp, a ostatnio do tego chóru dołączył Przewodniczący Wałęsa z 9 niezależnymi autorytetami polskiego życia kulturalnego (m.in.: G. Białkowski, S. Bratkowski, T. Mazowiecki, St. Stomma, K. Szaniawski, J.J. Szczepański, J. Turowicz).

Jakie są te ostawione sankcje? Jedyne co jeszcze możnaby uważać za rodzaj ekonomicznego nacisku ze strony USA, to zawieszenie, od czasu delegacji „Solidarności”, przywileju handlowego, tzw. klauzuli największego uprzywilejowania. Znaczenie tego nacisku jest niewielkie, gdyż niska jakość polskich towarów skutecznie niż wszystko inne hamuje wymianę handlową. Zadnych innych sankcji już od dawna nie ma. Nie chodzi więc o ich zniesienie. Polityczna zonglerka tym słowem wprowadza wiele zamętu. Chodzi o dostęp do nowych kredytów gwarantowanych przez rząd USA, o nowe miliardy dolarów. Na odsetki od długów odkładanych „ad Kalendas graecas”, na przedłużanie gospodarczej agonii PRL.

Poważani, skądinąd godni społecznego zaufania zwolennicy nowych kredytów argumentują naddciągającą katastrofą ekonomiczną, koniecznością ratowania substancji narodowej. Powiadają, że jest niesprawiedliwe, gdy reżimy surowsze niż nasz, takie jak w CSRS, Rumunii czy w ZSRR otrzymują kredyty a Polska nie. Zgoda. Tylko, że niesprawiedliwe i karygodne jest w ogóle dawanie pieniędzy totalitarnym rządów — wszystkim, zarówno bardziej jak i mniej represyjnym.

Prezydent Reagan i amerykańskie władze zechcą, ale trzeba wyraźnie powiedzieć: to nie będą pieniądze dla Polski, dla Polaków. W sytuacji braku narodowej kontroli nad gospodarką, będą to, jak dotychczasowe 30 mld dolarów, pieniądze zmarnowane lub, co gorsze, przeznaczone na realizację PRL-owskich zobowiązań zbrojeniowych względem Układu Warszawskiego. Społeczeństwu dadzą z tego tyle co nic. I poczują się zwolnieni z konieczności rzeczywistych, choćby takich jak w Chinach, reform rynkowych. A o faktycznym stosunku władz do poprawy materialnego bytu obywateli świadczy fiasko Fundacji Rolniczej.

Powtórzmy: zachodni politycy i bankierzy zrobią co zechcą. Ale i oni i wszyscy, którzy wolą o nowe pieniądze dla PRL powinni już zdawać sobie sprawę, że pieniądze dane komunistom im też głównie będą służyć. Polacy, pozbawieni dziś prawa do wolności i samodzielności ekonomicznej, gdy przemówią kiedyś własnym głosem, głosem swych demokratycznie wybranych przedstawicieli, z czystym sumieniem będą mogli twierdzić: my tych kredytów nie brałiśmy i nie będziemy ich spłacać.

Kornel Morawiecki

W STRUKTURACH „SOLIDARNOSCI” RUCH. Po powołaniu jawnej Tymczasowej Rady „S” zawiązały się jawne Rady regionalne w Warszawie, Lublinie, Katowicach, a ostatnio w Gorzowie, Pile, Jeleniej Górze i Opolu. Do Rady jeleniogórskiej weszli m.in. przew. Zarządu Regionu „S”, Andrzej Piesiak oraz działacze Roman Niegosz i Jerzy Nałichowski. W Radzie opolskiej znalazł się przew. „S” Rolników indywidualnych na opolszczyźnie, Jerzy Gnieciak. Ale wraz z powstawaniem Rad jawnych mnożą się ważne głosy za koniecznością utrzymania tajnych struktur Związku. Po posiedzeniu TKK i Wałęsa wyszedł komunikat o kontynuacji konspiracyjnych działań na szczeblu krajowym (lecz zarazem o wyjściu z podziemia dwóch znanych z nazwisk działaczy TKK: Jana Górnego i Marka Muszyńskiego). RKW Mazowsze w składzie: Z. Bujak, K. Bieliński, W. Kuferski, E. Kulik i J. Lityński, wszyscy „na powierzchni”, opublikował oświadczenie przestrzegające przed pochopnym ujawnianiem związkowych struktur, zwłaszcza zakładowych i wzywające do nasilenia jawnej aktywności członków Związku w samorządach pracowniczych. RKS „S” reg. Dolny Śl. ogłosił 7-punktowe Stanowisko („Zdnd”, 13—19 X 1986). Streszczamy je poniżej.

- 1) Odnosi się z uznaniem do Tymczasowej Rady „S”, do nowych form działania na rzecz „Solidarności” i kraju.
- 2) Podkreśla wagę struktur zakładowych „S” kierowanych przez TKZ-y
- 3) Stwierdza, że: „dopóki NSZZ „S” jest zdelegalizowany, nierealne jest prowadzenie rzeczywistej, jawnej działalności związkowej przez ogniwa zakładowe, regionalne czy TKK. Nie oznacza to braku możliwości prowadzenia działalności jawnej na rzecz przywrócenia legalności NSZZ „S”...”
- 4) Uważa za naturalne rotacje i zmiany osobowe w ogniwach związkowych wszystkich szczebli, co jednak nie powinno być powodem ich rozwiązywania.
- 5) Precyzuje, że ogniwa regionalne (na Dł. Śl. RKS) koordynują i wspomagają organizacje związkowe w zakładach pracy, natomiast TKK złożone z przedstawicieli regionów reprezentuje cały Związek, którego przewodniczącym jest L. Wałęsa a zagranicznym przedstawicielstwem Biuro „S” w Brukseli.
- 6) Nie powołuje jawnej Rady Regionalnej i przypomina, że dla każdego jest miejsce w już istniejących strukturach Związku.
- 7) Zwraca się do TKK o przeanalizowanie i ewentualne przyjęcie dwu swych dokumentów: Tez Programowych i Uchwały z dnia 16 maja br.

PODZIĘKOWANIE Z podziemia wychodzi Marek Muszyński, ukrywający się od 13 grudnia 1981 r., od maja 1983 r. przewodniczący RKS NSZZ „S” reg. Dolny Śląsk. Krok Marka rozumiemy, ufamy, że znajdują się jego następcy, lecz brak jego nazwiska w podziemiu osłabi nas wszystkich. Dziękujemy Markowi za jego długoletnią konspiracyjną pracę, za wszystko co uczynił dla „Solidarności”, dla zaszczepienia społecznej wiary w odrodzenie wolnej Polski. Redakcja i członkowie Solidarności Walczącej

PO ZWOLNIENIU WIĘZNIÓW

- 3 -

1. Co oznacza zwolnienie politycznych? Przede wszystkim oznacza, że władze zrozumiały, iż we współczesnej Polsce polityka represji prowadzi donikąd. Nie jest tak, że władze się mogą z nikim i z niczym nie liczyć. Nasza walka jest i może być skuteczna. Prysnął mit nieugiętej władzy. Ugięli się w tej sprawie, ugną się i w innych.

2. Niewątpliwie u podstaw tej decyzji władz leży chęć naciągnięcia Zachodu na nowe kredyty. Ale czy tylko? W „Magazynie Gazety Robotniczej” z 3 X br., ukazała się interesująca informacja o tym, że wg Centrum Badań Opinii Społecznej, 80% (!) Polaków uważa, że sady w PRL są niesprawiedliwe, łagodnie traktują milicjantów i ludzi władzy, a najsurowiej przedstawicieli prywatnej inicjatywy i działaczy „Solidarności”. Nie ma więc wątpliwości, że z tych samych badań władze wiedzą, że popiera ich nie więcej niż kilkanaście procent, a również i to, że w miarę „postępującej normalizacji” poparcie... spadał (Patrz np. wypowiedzi tow. Porebskiego publikowane w „SW” nr 11-13). Władze ujrzały przerażającą dla nich perspektywę: coraz gorszą sytuację gospodarczą, społeczeństwo coraz bardziej wrogo nastawione... A do tego prawdziwi fachowcy, intelektualiści dystansują się od wszelkich ich poczynań. Żadnych widoków na poprawę. Trzeba było coś zrobić.

3. Co władze zamierzają dalej? Możliwości skrajne to: a) szykują jakieś gorsze, a mniej widoczne metody zwalczania opozycji, b) zamierzają się porozumieć z opozycją. Bardziej prawdopodobne jest a), ale najprawdopodobniej władze jeszcze same nie wiedzą co dalej. Jeśli jednak w działaniu tym jest jakaś długofalowa logika, to następująca:

Władze skłonne są teraz nawet do znacznych ustępstw, ale tylko takich, które nie naruszają monopolu ich władzy (np. co do Fundacji Rolniczej — oni tylko chcieli żeby kierował tym minister!). Będą więc pokazowo liberalne (a la Gierk), będą próbowały przyciągnąć do siebie „niezdecydowanych”, tworzyć jakies rady konsultacyjne, nawet o jakich takich kompe-

tencjach, w nadziei, że w ten sposób ruszą z martwego punktu, a jednocześnie stłumią opozycję metodą zmiękczenia, dzielenia, nekania, odciągania od niej wartościowych ludzi. Będzie to trwało co najmniej do 1 maja — mogą bowiem liczyć, że do tego czasu nie uda się opozycji zorganizować żadnego masowego wystąpienia.

4. Czy należy więc skorzystać z tej ograniczonej oferty władz? Nie. Bo to niczego nie da. Przywrócenie modelu PRL sprzed Sierpnia '80 nie uratuje kraju od ruiny. Musimy zdać sobie jasno sprawę (i my, i oni) z dwóch spraw:

a) Bez znacznego ustępstwa dającego Polakom nadzieję na uzyskanie wpływu na to co się w kraju robi, a więc bez przywrócenia jakiegokolwiek wolnych związków zawodowych, autentycznej swobody zrzeszania się — nie można już liczyć na aktywność społeczeństwa. Bez rzeczywistej rynkowej kontroli nad gospodarką — nic tu się nie da zrobić. (Nawet Episkopat już otwarcie występuje o przywrócenie wolności zrzeszania się.)

b) Komunizm w PRL-u wszedł w nowy etap historyczny i żadnych powrotów do sprzed Sierpnia, sprzed Października już nie będzie. Okres totalnej władzy mija bezpowrotnie.

Dlatego minimum jakiegokolwiek kompromisu to wolne związki zawodowe. Zrozumieli w końcu, że trzeba uwolnić więźniów politycznych — zrozumieli i to.

5. Teraz pożądane byłoby znaczne zwiększenie aktywności Związku. Pod ziemią, nad ziemią — gdzie się da, i tak żeby było o tym głośno w bratnich krajach. Trzeba, aby stopniowo, systematycznie — nawet jeśli opornie — wszyscy przyzwyczajali się do myśli o wolnych związkach zawodowych. Oczywiście przydałyby się spontaniczne strajki, albo manifestacje na rzecz jakiegokolwiek liberalizacji gospodarczej i politycznej, bo jedynie ona mogłaby przynieść Polakom poprawę stopy życiowej. To mało realne, i nawet spodziewane nowe podwyżki cen, pewnie przejdą bez echa. Ludzie są zmęczeni. Są. Ale z tym narodem, na szczęście, nigdy nic nie wiadomo...
Jan Mak

SPRAWY HENRYKA TRĘBACZA ciąg dalszy. Otrzymał kolejny list od Tadeusza Lenkiewicza, który nie godzi się z przytaczanymi przez nas zarzutami wobec pana Trębacza („SW” nr 13). Píše: „...gdyby Henryk Trębacz był i pozostawał po prostu łapówkarzem, już dawno byłby na wolności... Dla mnie era więźniów politycznych nie zakończyła się 15 września br., choćby tylko ze względu na pozostawanie w więzieniu H. Trębacza. Ma on za sobą 1741 dni twierdzenia i przed sobą już tylko (!) 81. On to wytrzyma, choćby miał siedzieć na przysłowiowej żyłce. Boję się uderzenia jakieś spółka go od „swoich” po dniu 10 grudnia 1986 r. Dlatego właśnie rozpocząłem kampanię o jego dobre imię.”

dalej prosimy o rzetelną informację na temat działalności H. Trębaczaw „S” Rolników. red.

ZAPRENUMERUJ „Solidarność Walcząca” — dla siebie, swoich przyjaciół lub wrogów. Prenumerata roczna: w kraju — 500 zł, za granicą — 2 \$. Przekaż pieniądze i adres na wysyłkę zaufanym kolporterom. Przyjmujemy reklamy.

We Wrocławiu trwa (19-26 X) TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Wykłady i spektakle odbywają się w 26 kościołach i Klubie Inteligencji Katolickiej. Zaproszonych zostało 75 prelegentów. Prelekcje, powtarzane w różnych kościołach, gromadzą zwykle po kilkaset osób. Prawdziwa duchowa uczta dla Wrocławian. Oto 3 stenograficzne migawki:

1. Prof. Jerzy Strojnowski (KUL) - „Małe grupy jako składnik kultury współczesnej”. Sporkania w małych grupach zdają się być dzisiaj jedną z recept na natychmiastowe wielu kręgów społeczeństwa. Dają możliwość wypowiedzenia się, a także wysłuchania innych. Uczą kulturalnej dyskusji i przyjaznej krytyki. Małe grupy mogą być szylem, miejscem w którym odпочzywamy od brutalności dnia codziennego. Wiemy, że w tym miejscu „jesteśmy oczekiwani”. Obecnie następuje rozwój takich grup: towarzyskich, religijnych, rekreacyjnych.

2. Ks. doc. Jacek Salij (ATK) - „Co mogę w sytuacji, w której nic nie mogę?”. W życiu są różnorodne sytuacje, w których nic nie mogę”. Np. po namowach poszliśmy na współpracę z SB, licząc, że jakoś uda nam się z tego wywinąć. Omiemy coraz bardziej i nagle, zastraszeni stwierdzamy, że nie ma dla nas wyjścia. Albo: polonista-katolik, który widzi się tylko w zawodzie nauczyciela, ma realizować zadane tematy na lekcjach wychowania obywatelskiego. Jest hospitowany przez dyrektora. Sytuacja bez wyjścia? Czy naprawdę? W podobnych sytuacjach reagujemy rozmaicie: a) oddajemy się „ciemnym siłom” na pastwę, b) udajemy, że w gruncie rzeczy nic się nie stało, c) krytykujemy dyrektora, których postrzegamy jako naszych tyranów, ale po cichu - i tak kształcimy w sobie dusze niewolnika, d) uciekamy w działania symboliczne, niczego nie zmieniając (np. niektóre msze za Ojczyznę), e) stajemy się fałszywymi prorokami: jutro jakos to będzie, nie staramy się niczego zmienić „dzisiaj”. Skąd bierze się w nas poczucie bezradności? Zważyliśmy pochopnie, że Bóg przestał być dobry. Uwierzyliśmy, że jesteśmy kimś bardzo ważnym, uwierzyliśmy w moc dobra i miłości. Uwierzyliśmy, że wiele możemy!

3. Dr Andrzej Werner (W-wa) - „Kultura i polityka”. Prelegent przypomniał zależność między kulturą i polityką na kolejnych „zakrętach” PRL-u. Wg niego nadal aktualny jest „mickiewiczowski” model pisania z więzienia, a jeśli ma być bał, to tylko bał u senatora”. Przy okazji padła trafna uwaga, że „obecny rząd w PRL jest jedynym rządem na świecie, który nie przedstawia żadnej utopii, żadnej idei, tylko mówi, że będzie jeszcze gorzej”. Na zakończenie usłyszeliśmy myśl Czesława Bieleckiego: „Czy w nienormalnej sytuacji można żyć normalnie? Nie można, ale trzeba”.

GŁOSY I ODGŁOSY xx Po spotkaniu Reagana z Gorbaczowem można domniemywać, że wg własnych ocen Sowietowi potrzebują 10 lat by dorównać Amerykanom w systemach obrony satelitarnej. Chcieli więc wymusić tak długi przerwy w amerykańskich badaniach w kosmosie, bo wiedzą, że ich nikt nie będzie w stanie skontrolować. W St. Zjednoczonych najnowocześniejszymi kontrolerami są demokratyczny rząd i opinia publiczna. W Zw. Radzieckim nie ma ani jednego, ani drugiego.

Ci, którzy ubolewają, że nie doszło w Reykjaviku do porozumienia, niechaj przypominają sobie, że umowy SALT I i II zawarte między USA i ZSRR w latach siedemdziesiątych pozwoliły ZSRR osiągnąć obecną przewagę w broniach atomowych. Ma słuszność prezydent Reagan mówiąc, że program SDI - obrony w kosmosie, zmusi Sowietów do przestrzegania obietnic i porozumień. Wydaje się jednak, że oni w tych warunkach wolą niczego nie obiecywać.

xx W niedzielę 19 X proboszcz parafii przy ul. Sudeckiej we Wrocławiu poinformował wiernych, że 16 X napadnięto na siostrę zakonna w krocich kościoła. Została ona ogłuszona, zerwano jej welon i krzyż. Ale zamjast poszukiwać sprawców tam, gdzie podpowiada rozsadek, milicja zleciła sprawę SB-ep (!). A ci przestępcy kradzieży i parafian...

xx 21 X br. kilka minut po rozpoczęciu prelekcji W. Woroszyńskiego w kościele przy ul. Kruczej we W-fawiu wybuchła petarda. Diabeł czy SB-k?

KOMUNIKAT Do honorarjusz przelazono 2 tony „Ulica w władzy. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni” R. Hellera i A. Niekricza. Łączna cena obu tomów wynosi 2000 zł. Wiedopoda jest też 1 nr paryskiego tygodnika „Libertes” - cena 250 zł.

DZIEKUJEMY Swoi-1000, Om-5000, Gryf-15000 (powtórzenie), Ciotki-150, Piastus-15000, Liwia-500, Mirek M.-1500, Kopernik-7000, Drzoza-5000, Dąbina-18200, Litery-1000, Mundek-1000, Zaba-7, Historyk z Norwegii-200Nkr, Gułag-150Nkr, Lolo Wr-1000SKr, Poczta dziękuje za pomoc z Norwegii. Dziękujemy Arbedenlader w Norwegii, Przyjacieli Miast-ca-4700, Radek-500, Remi-1000, Roro-4400, Verena-2-68000 (na wydawnictwa). Na FPR: Duku-20 \$, DiP-2700. Papier: p. Gosia, Kuba. Paczka imieninowa. Wicher.